Nr 40. Kraków, Niedziela dnia 2 Kwietnia 1882. Rok II.

GAZETA KRAKOWSKA

PRENUMERATA WYNOSI:

	Rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W Krakowie:	10 zł	2 zł. 50 ct.	1 zł.
W Monar. au.-węg.	12 „	3 „ — „	1 „
W Niemczech	28 m.	7 m.	
W innych krajach	32 fr.	8 fr. — „	

Pojedynczy numer 10 ct. — z przesyłką pocztową 12 ct.

INSERATY: 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę wieczór z datą następnego dnia.

REDAKCYA przy ulicy Szewskiej Nr. 4, II. piętro.

Rękopisów nie zwracamy — niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

ADMINISTRACYA w drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki, przy ul. Kanonnej Nr. 9.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

PRENUMERATĘ i INSERATY PRZYJMUJĄ:
ADMINISTRACYA „Gazety Krakowskiej“ jakoteż AGENCYE: W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski“, p. Nowakowska, skład tytoniu, róg ul. Brackiej, w hali Sukiennic Nr. 5, w handlu p. Dembińskiego, ul. Floryańska. W Rynku gł. A. Grigar i skład pap. L. Ludwińskiego. We Lwowie, Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta, księg. Łukaszewicza ul. Halicka Nr. 50.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na „GAZETĘ KRAKOWSKĄ“

wynosi:

W miejscu kwartalnie	w. a. złr.	2 50
„ miesięcznie	„ „ „	1 —
Z przesyłką kwartalnie	„ „ „	3 —
„ miesięcznie	„ „ „	1 20

Prenumerować można z początkiem każdego miesiąca a nawet każdego dnia miesiąca.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie przedpłaty.

Lwów 31 marca.

Jak w historyi biblijnego Józefa, po siedmiu latach żyznych następuje siedm lat nieurodzaju i głodu, tak też i u nas, po obawach, trwogach i nadziejach, wywołanych prawdopodobną jak się zdawało wojną z Rosyą, owładnęło wszystkimi przekonanie, że *„alles wird beim alten bleiben“*.

Zacząwszy od namiestnictwa i wyższych sfer wojskowych, a skończywszy na *„całkiem pojedynczych“* śmiertelnikach *„ex gente“* gospodarzy, handlarzy, konceptspraktykantów i t. d. wszędzie panuje z tego powodu nieopisany *„Jubel“*, bo doszliśmy już do takiego stopnia zaślepienia i braku przezorności politycznej, że nie zdolni nawet jesteśmy pomyśleć o przyszłości, lecz obrachowujemy wszystko tylko na dzień dzisiejszy, a nie rozumiemy, że im dłużej nieunikniona wojna z Rosyą odwlecze się, tem mniej będzie prawdopodobieństwa, aby doprowadziła bodaj do względnie dla nas pomyślnych następstw.

Nie myślę bynajmniej rozwodzić się tu nad smutnemi a bardzo licznemi objawami usposobienia naszego galicyjskiego społeczeństwa, które wyszły tak jaskrawo na jaw w chwili, gdy obawy wojenne były na porządku dziennym, lecz ograniczę się tu na skonstatowaniu, że obawy te zniknęły óbecnie jak kamfora, oraz na zawiadomieniu Was, że dbałe o spokój nasz Namiestnictwo posunęło swą pieczołowitość tak daleko, że dało prokuratoryi polecenie, aby konfiskowała nielitościwie wszystkie dzienniki, któreby zamącały ten błogi spokój bodaj nawet przypominaniem nam starej rzymskiej, a wielce mądrej zasady *„si vis pacem para bellum“*.

To też za tę prawdziwie ojcowską troskliwość tych, którym Bóg dając urząd, dał też niewątpliwie i rozum, należy się wyrazić wdzięczność naszą bez granic; przedewszystkiem zaś winniśmy tu skonstatować, że jak zawsze i wszędzie, tak też i w razie obecnym mądre i rozumne to rozporządzenie zawdzięczamy jedynie nigdy niezmordowanej energii i inicyatywie samego p. Namiestnika. Ponieważ zaś rząd nam sprzyja a p. Namiestnik czuwa nad nami z czujnością żurawia „zwiastującego wiosnę“ i podającego nam wiecznie zieloną gałązkę oliwną, śpijmy więc dalej spokojnie i z czystem sumieniem, bo kto śpi, ten z pewnością nie grzeszy, a kto nie myśli, ten zwykle cieszy się pożądanem zdrowiem i ma wszelkie szanse dostania się do królestwa niebieskiego.

Oczywiście, że w obec pewności utrzymania pokoju możemy mieć także i tę drugą, a jeszcze więcej radosną pewność, że rządzący nami obecnie tak świetnie Rodak nie będzie miał potrzeby wypuścić z silnej swej dłoni lejców krajowego rydwanu, któremi włada z mistrzowstwem prawdziwego *sportsmana*, i żaden parwenjusz lub też co nie daj Boże, farmazon - patryota nie zajmie jego kurulskiego krzesła, i nie będzie turbować nas jakiemiś przewrotnemi myślami o przyszłości i konieczności pracowania nad jej zapewnieniem.

Niech więc będzie za to wszystko chwała Panu na wysokości a pokój ludziom... ubogim duchem, my zaś przejdźmy do innych mniej nerwy drażniących rzeczy. Po świetnych zabawach, teatrach amatorskich, rautach na cześć Deotymy, i t. d. dzięki którym bawiono się we Lwowie podczas wielkiego Postu daleko lepiej niż podczas zapust, dziarska we wszystkich nie rycerskich rzemiosłach młodzież nasza, odetchnąwszy swobodnie po trwodze jakiej jej niedawno widmo wojny nabawiło, gotuje się obecnie do nowych zapasów i sukcesów na ślizkich posadzkach salonowych, gdyż święta Wielkanocne i cały Kwiecień ma tu być jednym szeregiem nowych zabaw i balów. Po karnawale zimowym i Poście, podczas którego mało myślano o emblematycznem posypaniu głowy popiołem, lecz natomiast posypywano ją nader hojnie pudrem i polewano pachnidłami, nastąpi więc we Lwowie drugi, tak zwany w tutejszym salonowym żargonie „zielony karnawał“, a stare nasze przysłowie *„choć bieda to hoc“* znajdzie codzienne zastosowanie, co posłuży za wymowny dowód, że i niemieckie przysłowie *„Wenns dem Esel wohl ist, so geht er aufs Eis tanzen“* nie jest także pozbawione słuszności.

Pomiędzy gospodarzami naszymi panuje także nadzwyczaj różowe usposobienie, bo według autentycznych wi domości nadchodzących z rozmaitych stron kraju, stan posiewów zimowych pozwala spodziewać się doskonałego urodzaju; a ponieważ od urodzaju zależy u nas także większy lub mniejszy ruch w handlu i rękodziełach, panuje więc na całej linii dobry humor i nadzieja, że w roku bieżącym lepiej się nam dziać będzie niż w poprzednich. Wprawdzie dawno już ktoś powiedział, że w Galicyi *„na wiosnę nadzieje rosną, przyjdzie zima nic niema“*; ale my w téj chwili o tem nie myślimy, bo zaczynamy w ogóle mieć to przekonanie, że wszelkie myślenie jest rzeczą niepotrzebną, a przytem wraz z wiosną i wiosenną zielenią pozieleniało też nam nagle, nie tylko w sercach ale i w głowach.

W przeciągu czasu, który ubiegł między ostatnim mym listem i obecnym, Lwów, a raczej kraj cały poniósł ciężką, niepowetowaną stratę przez śmierć zacnego, powszechnie szanowanego i niewątpliwie zasługującego na cześć narodu Alfreda Młockiego, który zmarł tu w ubiegły Poniedziałek w 78 roku życia. Szczegółowy życiorys nieboszczyka, którego całe życie było jednem pasmem prac i ofiar dla Polski podały już pisma codzienne, i dla tego zbytecznemby było powtarzać go tutaj. Powiem więc tylko, że ś. p. A. Młocki był w czasach naszych, w których nikt nie ma ani zasad wybitnych, ani ideałów, w któreby wierzył i do urzeczywistnienia którychby dążył, człowiekiem rzeczywiście wyjątkowym, gdyż od zasad, które wyznawał, nigdy nie odstąpił na włos jeden ani na jedną chwilę; wierzył w Polskę zawsze jednako i niezłomnie, a jak za młodu niósł dla niej życie w ofierze na polu bitwy, tak też w latach podeszłych całe jego mienie było zawsze na rozporządzenie każdej pracy, mającej pośrednio lub bezpośrednio dobro Polski na celu. Jak każdy człowiek zasad, tak też i nieboszczyk był w życiu publicznem bezwzględnym i nie mógł zrozumieć, a tem mniej nagiąć się do naszej obecnej polityki utylitarnej i zapominającej niestety, bardzo często o tem, że są zasady i dogmaty narodowe, od których nie godzi się odstąpić ani na chwilę, nawet za znaczne chwilowe korzyści.

Zmarły był demokratą czystej wody ze szkoły centralizacyi towarzystwa demokratycznego, i do chwili zgonu swego nie przestał wierzyć, że prawdy przez to towarzystwo wyznawane są jedynie dla narodu zbawienne, i że środki, któremi ono działało, mogą jedynie doprowadzić Polskę do wyzwolenia. Rok 1848 wraz z jego zasadami, ideałami i metodą działania były dla ś. p. A. Młockiego alfą i omegą całej mądrości politycznej, i w tych zasadach i ideałach zaskrzepł on zupełnie, nie chcąc nawet uznać, że od tego czasu cała postać świata się zmieniła, i nierozumiejąc, że zmiana ta zmusza i nas do szukania innych sposobów i dróg dla dopięcia zawsze jednego celu.

Widząc, że wszystko idzie nie po jego myśli, nieboszczyk usunął się od czynnego udziału w szerokiem życiu publicznem, a nawet wpadł w pewnego rodzaju pesymizm, pod wpływem którego potępiał często zbyt ostro i niesprawiedliwie społeczeństwo spółczesne, ludzi i którzy mu przewodzą. Ale pesymizm ten nie doprowadził go jak wielu innych do bezczynności i tak wygodnego oddania się swoim własnym interesom, lecz popchnął go tylko do pracy na innej skromniejszej drodze, na drodze cichego wspierania radą i hojnym datkiem każdego przedsięwzięcia zacnego i patryotycznego, i to wsposób prawdziwie ewangieliczny, gdyż u niego lewica nigdy nie widziała, co prawica czyniła.

We Lwowie z pewnością nie ma jednego stowarzyszenia, ani jednej pracy publicznej, do którejby zmarły nie przyczynił się zdrową radą i funduszem, tak też jak nie ma jednego człowieka, znajdującego się w niedoli, któryby udawszy się do niego, nie znalazł pociechy i skutecznej pomocy. To też żal powszechny towarzyszył do grobu ś. p. Młockiemu, żal tem szczerszy i głębszy, że nikt go zastąpić nie potrafi; a pogrzeb jego, w którym wzięły udział tłumy nigdy nie widziane we Lwowie, i złożone ze wszystkich warstw społecznych, bo tym razem nie tylko arystokracya, ale nawet żydzi do nich się przyłączyli, świadczył wymownie, że miasto nasze umie uczcić prawdziwą zasługę, ofiarność i cnoty obywatelskie ludzi, szczerze kraj kochających, i dla niego pracujących.

X. W.

Siły militarne Niemiec i Austro-Węgier przeciw Rosyi

II.

(Dokończenie).

Podstawa strategiczna do ruchów zaczepno - odpornych przeciw Rosyi opiera się na następujących punktach:

Królewiec, którego roboty fortyfikacyjne prowadzone były przez lat 40, otoczony zo-

7) **BOHDAN ZALESKI.**

przez

AGATONA GILLERA.

(Dokończenie).

Rewolucya 1848 r. i nadzieje, jakie dla Polski obudziła, wyprowadziły Bohdana z domowego zacisza na szersze pole pracy politycznej. W Paryżu należał do narad rodaków, i nazwisko jego spotykamy dość często w ówczesnych dziennikach emigracyi. Gdy Józef Zaleski, jako wojskowy, udał się w Poznańskie, ażeby z orężem w ręku służyć krajowi w powstaniu przeciw Prusakom, — Bohdan jako były poseł, udał się w charakterze reprezentanta sejmu 1831 r. z delegacyą polską na pierwszy słowiański Zjazd w Pradze.

Jako członek „Towarzystwa historyczno-literackiego,“ w Paryżu brał i dotąd bierze udział w jego pracach, również był i jest czynnym w „Radzie szkoły polskiej na Batiniolu.“

W kilku historyach literatury wyczytaliśmy wiadomość, iż Bohdan był dyrektorem tej Szkoły. Jest to wiadomość mylna, — dyrektorami bowiem tej szkoły byli Hipolit Klimaszewski, W. Kraiński, — po nim zaś nastąpił Stanisław Malinowski, dotąd jeszcze spełniający obowiązki dyrektora. Bohdan zasiada w Radzie szkolnej, co jest zupełnie inną rzeczą.

Gdy w r. 1853 umarł Alojzy Biernacki, prezes Rady Szkolnej, wzywany zaś na jego następcę Adam Mickiewicz, dotychczasowy wiceprezes, ustąpił miejsca Drowi Sewerynowi Gałęzowskiemu, — radę szkolną podówczas składali: Adam Mickiewicz, Antoni Hłaszniewicz, Eustachy Januszkiewicz, Teofil Januszewicz, Karol Sienkiewicz, Józef i Władysław Ordęgowie, Ludwik Wołowski, Feliks Wrotnowski i wreszcie Bohdan Zaleski, — który dotąd jest członkiem tej nadzorczej w szkole Batiniolskiej instytucyi.

W roku 1859 Zalescy przenieśli się z Fontainebleau do Paryża dla edukacyi dzieci, i dom ich stał się miejscem zebrań dla towarzyszy tułactwa, — w roku zaś 1861 i następnych, wielu z młodzieży, których wypadki w kraju wydaliły za granicę, znaleźli w nim czynną pomoc, dzięki staraniom niestrudzonej w dobrych zabiegach Bohdanowej.

Wypadki o których mowa, rozradowały Bohdana. Kierunek ducha narodowego jaki się w nich objawił, wzniosły, chrześcijański, odpowiadał w zupełności ideałom, jakie opiewali wasi poeci. Starając się wedle możności być pomocnym krajowi w jego olbrzymich zapasach z najazdem, — jednocześnie ujął zapyloną lutnię i nowemi dźwiękami jej strun rozgrzewał serca swoich ziomków.

Pieśni Bohdana napisane pod natchnieniem powstania 1861—3, opiewające sławę jego bohaterów, należą do najpiękniejszych. Zebrał je w jedną całość i pod tytułem: „Oratorium Wieczne“ wydał w 1865 w Poznaniu u Żupańskiego. Był to łabędzi jego śpiew, — wprawdzie jeszcze i teraz kostniejącą od starości ręką potrąca struny, lecz to co dusza jego miała najwznioślejszego i najgłębszego, uczucia religijne i narodowe, wyśpiewał z całą jeszcze niestrudzoną świeżością głosu w tem ślicznem Oratorium, które ofiarował swojej żonie jako wydumane przy jej sercu, w żałobie wielkiej lata tysiąc ośmset sześćdziesiątego czwartego.

Karol Królikowski, księgarz w Paryżu, w roku 1862 korzystając z rozbudzonych w narodzie uczuć, wystąpił z projektem założenia na emigracyi „Stowarzyszenia Podatkowego,“ w celu niesienia pomocy wysłużonym synom Ojczyzny. Projekt był dobrze przyjęty. — Wydział zaś tymczasowy, którego prezesem był Bohdan, przeprowadził dobrowolne opodatkowanie tułaczów. Gdy już stowarzyszenie stanęło na silnej podstawie i zamieniło się na instytucyę „Czci i Chleba,“ zaufanie współtułaczy, powołało Zaleskiego na prezesa całego towarzystwa.

Przyjęcie i wykonywanie obowiązków Prezesa zaliczamy Bohdanowi jako jedną z najważniejszych zasług jego publicznych. Towarzystwo „Czci i Chleba,“ liczy dzisiaj dwieście kilkadziesiąt tysięcy franków kapitału żelaznego; z podatków zaś stałych i ofiar jednorazowych wypłaca weteranom z 1831 r. pensyjki miesięczne; jednorazowe wsparcia i pensye od krzyżów *virtuti militari*. Wzięło ono na siebie obowiązek, który należy do całego kraju i wykonywa go z wielką sumiennością. Wspierając wiek sędziwy tych, którzy walczyli za niepodległość Ojczyzny, wraz z chlebem oddaje im cześć zasłużoną i temsamem utrzymuje wysoko sztandar narodu polskiego w ogólnym szacunku i w miłości.

Rok 1864 przyniósł wielką żałobę Bohdanowi, — nietylko bowiem zasmucił go upadek powstania, który wywołał powszechną boleść, lecz prócz tego stracił w tym roku najlepszego swojego przyjaciela, opiekuna i brata, Józefa Zaleskiego. W kilka lat potem niemniej bolesna strata go dotknęła. W styczniu 1868 r. umarła w Hyères Dyoniza z Iwanowskich Poniatowska, która była ową Zoryną w młodości opiewaną, przez całe zaś życie przyjaciołką wierną i opiekuńczą siostrą i „rozmodlonym aniołem w bólach i tęsknotach na jego Tebaidzie tułaczej.“

W miesiąc potem, umarła ukochana jego żona. Wracając z Hyères, dokąd ją był chorą wraz z córką chorą odwiózł dla łagodnego klimatu, zatrzymała się w St. Etienne, gdzie ją miał leczyć Dr. Feliks Michałowski i tam Bogu ducha oddała (23 lutego 1868).

W ostatnich latach nowe ciosy spadły na

stał w najnowszych czasach trzynastoma fortami; okoliczne miejscowości, porty i wybrzeża zaopatrzone zostały również fortyfikacyami i zamknięte wierzycami pancernemi, a nadto cieśniny utworzone w tych okolicach przez rozliczne jeziora utrudniają nadzwyczaj wszelką operacyę, ścieśniają ruch kolumn nieprzyjacielskich i narażają je na częściowe zniesienie.

Na przerobienie fortyfikacyj Gdańska użyto 15 milionów marek z kontrybucyj francuskich. — Obie te fortece, uzbrojenia okoliczne, portowe i nadbrzeżne panują nad całą tamtejszą okolicą, a w szczególności nad dolną Wisłą i Niemnem; mosty kolejowe są tu również fortyfikowane.

Podobnie jak Królewiec zamieniony został także i Toruń na silny obóz oszańcowany; środek fortecy uwieńczony jest na lewym brzegu Wisły trzema, na prawym brzegu pięcioma fortami, których koszta budowy wyniosły 15 milionów marek. — Oprócz ważnej linii Wisły nastręcza także spławna rzeka Drwęca sposobność do częściowego znoszenia posuwających się kolumn nieprzyjacielskich; na lewym zaś brzegu Wisły rozciągają się bagna Noteci, które ciągną się aż do Poznania. Armia rosyjska narażoną by tu była ciągle na ataki flankowe i mogłaby tylko w tym razie posunąć się dalej na zachód, gdyby zdołała trzymać tutaj przeciwnika na wodzy przeważnemi siłami.

Forteca Poznań leży na linii marszu moskiewskiego na Berlin; posiada ona wieniec z 11 fortów, które kosztowały 21 milionów. Obejście tej fortecy jest bardzo utrudnione; z Warszawy prowadzą do Poznania trzy dobre drogi, inne są złe.

Forteca Kostrzyń nad Odrą posiada również oszańcowany obóz w obrębie 6 fortów, których koszta wyniosły 6 mil. marek; w połączeniu z Szczecinem, który fortem „Prusy“ został wzmocniony i w połączeniu z Odrą, tworzy Kostrzyń ostatnią linię obronną przed stolicą. — Kostrzyń, mając przed sobą na południu Sprewę, flankuje marsz nieprzyjaciela posuwającego się od Górnego Szlązka.

Cała w ogóle wschodnia granica Niemiec przedstawia się jako wyborna, silna, prawie niezwyciężona szachownica wojenna, która daje strategikowi idealną podstawę do licznych pewnych i śmiałych ruchów strategicznych, i jest wyborną podstawą do działań zaczepnych.

Przechodząc do rozpatrzenia się w położeniu strategicznem monarchii austro-węgierskiej pisze Allg. Ztg:

Kraków po zaborze w roku 1846 ufortyfikowany został wedle ówczesnego stylu i otrzymał w nowszych czasach wysunięte forty i inne jeszcze wzmocnienia, nad któremi obecnie pracują, gdyż potrzebne kredyta zostały dopiero teraz niedawno uchwalone; Kraków zakrywa Wiedeń, Tatry i wąwoz pod Jabłonką, zabezpiecza wymarsz z Morawii i jest bramą wchodową w granice Królestwa polskiego. Ponieważ część Polski leżąca przed granicami Szlązka i przed Krakowem, jest obfita w wody, lesista, ma komunikacye utrudnione, a nadto z powodu węższych torów na kolejach żelaznych w Królestwie, musiałyby być wszystkie przyprzywozy z Rosyi w Warszawie przeładowywane, więc już dla samych przeszkód i opóźnień w dowozie potrzeb wojennych doznałby moskiewski marsz wielkiej zwłoki.

We wschodniej Galicyi pracują od ostatnich kilku lat nad fortyfikacyami Przemyśla, który zasłania linią wymarszu węgierskiego; zaś na flance zakrywają pozycyę austryacką bagna, które ciągną się na wschód aż do Stryja; również zasłaniają tę pozycyę San i Dniestr.

Austrya, jeżeliby miała być skazaną wyłącznie na obronę, otwartą jest zupełnie w wschodniej części; jednak marsz moskiewski przez lesiste Karpaty w tych stronach uskuteczniony mógłby być od Przemyśla dopadnięty i rozproszony. Niemniej korzystne są stosunki wśrodku i za łukiem Karpat; bo Węgry posiadają tutaj kilka dobrych wewnętrznych linii, które umożliwiają opadnięcie większemi siłami kolumn nieprzyjacielskich, debuszujących pojedyńczo z wąwozów gór. Zresztą zanim Moskale sforsują linię Karpat, będą już i Niemcy w możności rozpocząć działanie zaczepne. Pruski ruch zaczepny ku wschodowi zniewoli Moskali do opuszczenia wschodniej Galicyi.

Na tem kończy augsburgska Allg. Ztg. swój czysto militarny pogląd. Wieści pokoju, jakie obecnie zawstały, wstrzymały ją widocznie od nacechowania politycznych czynników, jakie przy starciu z Rosyą wejdą w grę, a z któremi nietylko polityka, ale i strategia musi się liczyć.

Jedną tylko uwagę rzuca w końcu Allg. Ztg. opartą na badaniach historyków (Szafarzyka, Delamrre i innych), że Moskale nie są czysto słowiańskiego pochodzenia, lecz mieszańcami z rasą mongolską, która przez 400 lat tutaj panowała. Samaż nazwa stolicy państwa Moskwa-Moksa — Maski oznacza w języku turańskim siedzibę głównej hordy. I z tymi to Rosyanami, wedle ukazu chce Moskwa zamalgamować Rusinów nadto zaś przyznaje się do łączności ze Słowianami południowymi, ażeby mieć tytuł do zwiększenia swojego barbarzyńskiego imperium.

Listy z Włoch.

I.

(Dokończenie).

Zdaje mi się, iż wszystkie te uwagi tłumaczą jawnie i wyczerpująco ową doniosłość i znaczenie tak zwanej kwestyi Rzymskiej, stwierdzając bardziej przekonywająco, niż znane przysłowie, umieszczone przezemnie na wstępie listu, dla czego, pisząc do Was z Włoch, nie mogę inaczej, jedno na Rzym skierować drogi mojej, zacząć od Rzymu i sprawy jego, zanimbym mógł o innych drobniejszych, bieżących rzeczach wam donieść. Kto sprawy tej i obecnego stanowiska Italii wobec niej nie pojął, kto na to nie baczy, rozprawiając o Włoskiej polityce i stosunkach, ten i zbyt powierzchownie rzecz traktować musi, i naraża się, bądź co bądź niejednokrotnie na fałszywe rozumowania i sądy. Jestto skreślając gmach jakiś, jego wartość i zalety, ograniczać się na drobnych zdobiących go sprzęcikach luźnych cząstkach, nie zważając bynajmniej na fundamenta, mury, pozycyą; od której powietrze w nim i warunki zdrowia mieszkańców zawisły.

Lecz znaczyż to, abym miał zamiar, przesłać wam całkowity traktat, tomową rozprawę o początkach historycznych, tytułach i rozwoju kolejnym doczesnej władzy papieży, począwszy od pobudek, jakie skłoniły Konstantyna W. do wybrania na stolicę państwa Byzancyum, a opuszczenia Rzymu, aż do kolejnych donacyj Pepina, Karola W., Ottona I. i tp.? Bynajmniej. Wszystko to niezmiernie ciekawe i pouczające jest, bez wątpienia, lecz nie tu czas i miejsce do rozwijania tych długich, często świetnych i wielkich kart dziejowych. Nie zbyt dawno jeszcze, bo lat około 20 poruszano je i roztrząsano z zajęciem wielkiem, z powodu mianowicie następstw wojen Napoleona i ruchów Włoskich, a następnie głośnych broszur i rozpraw takich, jak: „*Le Pape et le Congrès*“ i innych. Najznakomitsze pióra w literaturze kościelnej, politycznej, prawniczej, najbardziej wymowne i poważne głosy na parlamentarnych mownicach, jak Montalemberta mowy, lub Thiersa orzekały tę kwestyę ze stanowiska historyi, nauki, prawa narodów, jak ze stanowiska znów Kościoła przemawiały co do niej głosy samego Papieża, biskupów świata katolickiego, bądź rozproszonych w dyecezyach swoich, bądź zebranych w Rzymie, w liczbie trzystu kilkudziesięciu, w r. 1862, z powodu kanonizacyi męczenników Japońskich. Nie braknie więc powag i źródeł w tej mierze, nawet nowożytnych, najświeższych nawet, boć i dziś wielu jeszcze, pisze i rozprawia w tej mierze.

Toż nie jest zgoła zamiarem moim z tego punktu i w tej rozciągłości traktować kwestyi Rzymskiej, jak nie myślę też, patrząc w przyszłość i snując mniej lub więcej prawdopodobne jej horoskopy, zapowiadać blizkie i nieuchronne przywrócenie doczesnego panowania Papieży, wypowiadając, jak to świeżo uczynił pewien publicysta francuzki, „*le dernier mot sur la question Romaine.*“ Zdaniem mojem, ostatnie słowo w tej mierze, nie do publicystów i pisarzy, choćby „inspirowanych z góry“ jak ów powyższy, wedle dziennikarstwa, należy. „*L'homme s'agite, Dieu le mène*“ powiada francuskie przysłowie. — Oto treść rzetelna historyi. Toż i ostateczne rozstrzygnięcie kwestyi owej od tego dwojga zawisło: od wolnych ruchów i czynów ludzkich, a mądrego rozrządzenia Opatrzności. „Wszystko przeminie, miał wyrzec kiedyś w chwili natchnienia Pius IX, pozostaną ludy i kościół:“ Owoż kto wie, czy nie wtedy to nastąpi *ostatnie słowo*, pieczęć ostatnia sprawy papieskiej, ich politycznego ziemskiego stanowiska, boć duchowne, kościelne niewzruszenie ustanowione jest przez Jezusa Chrystusa. Duchowy a najwyższy rozjemca swobodnych ludów. rzeczypospolitych chrześciańskich, rzecznik powszechnego pokoju, braterstwa, stróż sprawiedliwości i sumienia, tem samem zaś królewsko niezawisły — może to będzie ostatni tytuł i chwała papieztwa na ziemi! Tymczasem, bądź co bądź, nie wdając się w proroctwa, nie powtarzając historyi, nie zamierzam objaśniać ni poruszać wielkiej zasady, jaką przedstawia kwestya Rzymska, ani z właściwą francuzom dostatecznością wypowiadać *ostatniego* o niej słowa. Rola moja bez porównania skromniejsza. Nie obce są zapewne czytelnikom waszym poważne dzieła słynnego ex-jezuity O. *Curci*, w sprawie Włoch i Rzymu pisane, pierwsze p. t. *Il moderno dissidio,* drugie, późniejsze: „*La nuova Italia ed i vecchi Zelanti*“, które, pomimo stronniczej wrzawy, olkrzymie wrażenie na umysłach tutejszych sprawiły. Wywołały one *pro* i *contra* cały szereg pism, mniej lub więcej godnych uwagi a przedstawiających stan kwestyi, z których wymienimy dwa przedniejsze, klerykalne: „*La Bisposta al libre del S. Curci*“ przez pewnego jezuitę, a właściwie przez inszy organ *Civiltà Catholicà* wydane, drugie antiklerykalne, jakkolwiek skreślone przez księdza, znakomitego filozofa i prałata Rzymskiego *Savarese* p. t. „*La Civilta Moderna difesa contro la Bisposta* etc., czyli obrona nowożytnej cywilizacyi przeciw owej jezuickiej odprawie. Nic bardziej charakterystycznego i pouczającego nad pisma owe, z duchownego wprawdzie społem, lecz wręcz przeciwnego sobie wyszłe obozu. Tam i stan i waga i znaczenie kwestyi Rzymskiej, a zarazem sprawy cywilizacyi europejskiej najdokładniej przedstawiają. Poruszone są przytem inne mnogie rzeczy, pobratymcze treścią i duchem, a względem których nietylko lud prosty, jak to powyżej skarżył się Włoski publicysta, ale i warstwy oświeceńsze, we Włoszech, u nas i w reszcie Europy nie zawsze i nie całkowicie wolne są od przesądu lub nieświadomości. Zebrać to, streścić pokrótce i przedstawić wraz z niejedną własną uwagą, badaniem skrzętnem i jaką taką znajomością rzeczy nabytą, będzie treścią następnych listów moich, dalszej z Wami z Włoch i Rzymu o Rzymie rozmowy; o Rzymie, mówię, boć jeśli gdzie, to tu zwłaszcza „*wszelka droga wiedzie do Rzymu*“. X. Y. Z.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Rozbiór dzieła, pod tytułem:

„Dzieje Polski w zarysie“, przez Michała Bobrzyńskiego.

Drugie znacznie zwiększone wydanie. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. 1881. (w 8-ce, 2 tomy).

Napisał Henryk Schmitt.

(Ciąg dalszy.)

Lecz przypatrzmy się teraz, jak opisuje p. Bobrzyński dalszy przebieg wypadków po odrzuceniu na sejmie 1766 żądań prusko-moskiewskich w sprawie innowierców. Oto powiada (T. II, str. 290) dosłownie: „Bezprzykładnie zaślepiona szlachta, oraz prywatą i zawiścią powodowani magnaci w r. 1767 zawiązali konfederacyą w Radomiu, a wzywając pomocy Rosyi, zamierzyli detronizować króla i bronić zagrożonej przezeń i przez Czartoryskich wolności. Na czele konfederacyi stanął przywołany z zagranicy i przywrócony do swego majątku i urzędów Radziwiłł „panie kochanku“, pan ogromnej fortuny, popularny dla swojej fantazyi w tłumach szlacheckich, zbliżony do nich zupełnym brakiem wykształcenia, podzielający ich wszystkie przesądy, a pod względem zdolności i charakteru człowiek bezprzykładnie tępej i ograniczonej głowy. Tymczasem Repnin podał konfederacyi radomskiej do podpisu manifest uznający króla i wzywający go do przystąpienia do konfederacyi, a zarazem przyznający żądania dyssydentów i oddający Polskę pod gwarancyą carowej. Konfederacyą przeniesiono do Warszawy, na sejmikach i na sejmach zjawiła się po niewczasie głośna opozycya. Opozycya ta, wychodząca z łona magnatów i posłów szlacheckich, strawionych na wskróś anarchią, niemających żadnego politycznego programu a dostępnych przedewszystkiem osobistym korzyściom i widokom, nie mogła jednak stawić żadnego oporu. Delegacya wybrana przez sejm dod przewodnictwem Gabryela Podoskiego prymasa, sformułowała manifest radomski i wypracowała traktat gwarantujący ze strony imperatorowej jej posiadłości i kardynalne prawo, przyznający zarazem wielkie swobody dyssydentom, a sejm z roku 1768 uchwały delegacyi zatwierdził.“

Przeczytawszy ustęp ten, byłem w niemałym kłopocie, co myśleć o autorze, ponieważ w tym krótkim opisie razi z jednej strony zadziwiająca nieznajomość całego przebiegu konfederacyi radomskiej i sejmu delegacyjnego, a z drugiej brak najlżejszej nawet wzmianki o znanych powszechnie gwałtach i bezprawiach moskiewskich. Aby czytelnik mógł sam ocenić wartość tego ciekawego ustępu w dziejach Polski p. Bobrzyńskiego, opiszę pokrótce prawdziwy przebieg wszystkiego. — Carowa rozdraźniona odrzuceniem swych żądań w sprawie innowierców nie zważała ani na usprawiedliwianie się króla, ani na przedstawienia Repnina, który jego i Czartoryskich starał się uniewinnić, lecz wydała stanowczy posłowi swemu rozkaz, aby najprzód skłonił dyssydentów i dyzunitów do zawiązania konfederacyi i do proszenia o jej pomoc, i aby równocześnie wszedł w stosunki z przeciwnikami króla i familii, celem spowodowania i ich także do konfederacyi ku zabezpieczeniu praw i wolności narodu, przy czem zapowiedziała, że na poparcie tych czynności wkroczą do dzierżaw Rptej trzy korpusy jej wojska. Stosownie do tego rozkazu wezwał Repnin do Warszawy przewodców innowierców i polecił im kategorycznie, aby do połowy marca 1767 pozawiązywali swe konfederacye. Próżne były ich przedstawienia o bezprawności takich związków, ustawami zakazanych, a radzi nie radzi musieli wykonać, co im kazano. Równocześnie rozpoczął Repnin z pomocą rezydentów saskich i referendarza kor. ks. Gabryela Podoskiego obrabianie przeciwników króla i Czartoryskich, a robotę ułatwił mu list Panina z 21 lutego 1767, rozrzucony w mnogich tysiącach egzemplarzy po całej Rptej, w którym prawiono o niepohamowanej ambicyi pewnych osób, chcących się z pognębieniem praw i swobód narodowych wynieść po nad ustawy, na co wspaniałomyślna carowa nie może obojętnem patrzeć okiem i dlatego uciśnionym i pokrzywdzonym ofiaruje swoją pomoc i opiekę. Podoski i rezydenci sascy a nawet członkowie poselstwa moskiewskiego, jak pułkownicy Karr i Igielstrom, uwijający się po kraju, prawili wszystkim, że carowa zawiodła się na Stan. Auguście i nie myśli go dalej popierać, ale gotowa przychylić się do jednomyślnych życzeń narodu. Ponieważ króla tego Moskwa przemocą narzuciła Polsce, a przeważna większość ziemian była mu stale przeciwną, dano się złapać na lep niejasnych, lecz ponętnych obietnic i postanowiono żądaną zawiązać konfederacyą. Król tymczasem musiał pod naciskiem groźb Repnina przyjąć 28 kwietnia deputacye zawiązanych 21 i 23 marca konfederacyj innowierczych, t. j. dyssydenckiej w Toruniu a dyzunickiej w Słucku, a za tę uległość dowiedział się (3 maja) z ust Repnina, że przyjdzie wprawdzie do zawiązania konfederacyi „malkontentów“ pod opieką carowej, lecz że może być spokojnym o siebie, byle czynami i postępowaniem swojem dowiódł, że zasługuje na dalsze jej względy i przyjaźń, a przedewszystkiem stronników swoich powstrzymywał od wszelkiego oporu. Dowiedział się nieco później od Repnina, że marszałkiem jeneralnym przyszłej konfederacyi będzie Karol Radziwiłł, lecz że ta sama konfederacya, jak i jej marszałek, będą w jego szponach, to jest Repnina. Do końca czerwca pozawiązywano pod wrogą osłoną komend moskiewskich konfederacye miejscowe, a w wielu miejscach pozachodziły protestacye przeciw przysłanym z Warszawy aktom tychże, lecz protestacyj takich nie pozwolono wciągać do aktów grodzkich. Konfederacye te zlały się najprzód w jeneralne litewską i koronną, poczem miało nastąpić połączenie obu w konfederacyą powszechną stanów Rptej. W Radomiu musieli zebrani marszałkowie konfederacyj koronnych pod grozą bagnetów i dział moskiewskich podpisać przysłany z kancelaryi Repnina akt konfederacyi owej jeneralnej, a następnie połączyć się z litewską i zaprosić do onej króla, i w końcu wyprawić posłów do carowej z prośbą o to właśnie, co zamierzyła narzucić Rptej. Nie myślę tu usprawiedliwiać lub uniewinniać czy to przewódzców tego ruchu, czy też ogółu ziemian, którzy

---

starca. Grób za grobem chłonął przyjaciół i krewnych. Umarła córka jego, którą był wydał za mąż za Dra Aleksandra Okińczyca w Villepreux, pozostawiwszy mu maleńką wnuczkę na pociechę i umarł przyjaciel Bronisław Zaleski, którego całą duszą ukochał.

Dzisiaj blizko ośmdziesięcioletni starzec, z osłabionym wzrokiem i słuchem, mieszka w Villepreux, niedaleko Wersalu, zabiegając czasem do Paryża dla zobaczenia synów i dawnych towarzyszy.

Na obchodzie jubileuszowym powstania listopadowego w Paryżu, był przedmiotem serdecznej owacyi. Kobiety i mężczyźni całowali ręce, które z gęśli narodowej serdeczne tony wydobywały.

Podczas pielgrzymki słowiańskiej w Rzymie 1881, — był przedstawiony Papieżowi, jako jeden z najsławniejszych słowiańskich poetów.

„Płowieje sioła krasa rodzima
W mroźnego wiatru powiście;
Z poza gór ciągnie ponura zima,
Co zwarzy kwiecie i liście.

Powiejcie dumki moje och! w górę;
Niedługoć tutaj zabawim.
Ptactwo serdeczne, hej kraśnopióre,
Rozwiń się w szyku żurawim.

I ja za wami znagła odlecę;
Minął bo dzionek nasz miły:
W brzasku zarania, w południa śpiece,
Przy was mi dziwy się śniły.

Na krótko jeno się przyzostanę,
Jaskółki w stawie niech usną!
Aż lód im zamknie łoże świetlane,
Na drzemkę mroczną i gnuśną.

I ja za niemi utonę w ciszę,
Pod zwały śniegów i lodu:
Bodaj Anioła pieśń znów zasłyszę,
Niezrozumianą za młodu.

W śnieżycy ptactwa śladu ni znaku, —
Nad głową cynowe wieko,
Ni żurawiego dopatrzeć szlaku,
Dalekoć ptastwo, daleko.

Dumki, o! drużki — kędy wy ninie?
I żegnać nawet daremnie!
O wiecznej zmorze, o Ukrainie,
Śpiewajcież teraz bezemnie.

Śpiewajcie Matce słodko, miłośnie,
Nim kędyś w zmierzchu stuleci
Ujrzym się jeszcze raz — gdy ku wiośnie
Bojan słowikiem wyleci *).

*) Z wiersza p. t. „W śnieżycy“ napisanego w Villepreux, 1876 r.

zaślepieni nienawiścią ku królowi i Czartoryskim, dali się wciągnąć do tej w szatański prawdziwie sposób uplanowanej przez Moskwę roboty. Zanim jeszcze w pełnym była toku, wkroczyły zapowiedziane przez carowę korpusy moskiewskie do dzierżaw Rptej. Austrya widząc, na co się zanosi, zaczęła ściągać na granicy polskiej korpus obserwacyjny, lecz odwołała go na wiadomość, że carowa zawarła (w kwiet. 1767) przymierze zaczepno-odporne z królem pruskim na wypadek wmięszania się dworu wiedeńskiego w sprawy polskie. Ponieważ Prusy i Moskwa domagały się w sprawie innowierców, którzy po skonfederowaniu się prosili o ich pomoc, zwołania sejmu nadzwyczajnego, poparła to żądanie z rozkazu Repnina i konfederacya radomska. Król oznaczył zebranie się sejmu w dniu 5 października a sejmiki we wrześniu. Wszystkie sejmiki z wyjątkiem podolskiego odbyły się w obecności komend moskiewskich, które poruszały przemocą zebranych ziemian do głosowania na posłów przez Repnina wskazanych. Wielu z marszałków konfederacyi i posłów musieli wydać na siebie rewersy, że we wszystkiem będą posłuszni woli Repnina i innym pozapewniano pensye z kasy poselstwa moskiewskiego na czas trwania sejmu. Gdy się sejm zebrał w Warszawie, otoczonej dokoła wojskiem moskiewskiem, które z niej nikogo bez biletu Repnina nie wypuszczało, zażądał marszałek konfederacyi i sejmu Radziwiłł, z rozkazu Repnina, aby sejm wybrał pełnomocną delegacyę do ułożenia z tymże posłem carowy tego wszystkiego, co potrzebne do ubezpieczenia praw i swobód narodowych i do przywrócenia innowiercom praw im wydartych, a co następnie carowa miała zagwarantować. Opozycya pod przewodnictwem Sołtyka biskupa krakowskiego wystąpiła stanowczo przeciw temu wnioskowi. Sołtyk wykazywał, że taka komisya, czy delegacya sejmowa, mająca zupełną moc stanowienia o wszystkiem, jest czemś niezwyczajnem i niesłychanem, że innowiercy, jeżeli się czują pokrzywdzeni, powinni się byli udać do Rptej z prośbą o zaradzenie a nie szukać pomocy obcych mocarstw, przez co dopuścili się zbrodni stanu, że gwarancya praw i ustaw Rptej ze strony carowej jest zakwestyonowaniem a nawet uchyleniem niepodległości ojczyzny i t. d. Prócz tego zażądał wytłumaczenia, kto i jakim prawem śmiał wyprawiać posłów do carowy o pozostawienie jej wojsk w Rptej i o jej gwarancyę, i kto nazwał wojska te uciskajace obywateli przyjacielskiemi i posiłkowemi. Repnin kazał (w nocy z 13 na 14 paźdz.) uwięzić Sołtyka, biskupa kijowskiego Załuskiego, wojewodę krak. i hetmana pol. kor. Wacława Rzewuskiego i syna tegoż Seweryna, i wyprawił ich do Kaługi a zagroził przytem, że i z innymi opierającymi się tak samo postąpi, jeżeli wniosek wyboru delegacyi i limity sejmu nie będzie przyjęty. Pod naciskiem groźb ponawianych wybrano delegacyę a sejm odroczono do 1 lutego, a następnie do 20 lutego 1768. Delegacya obradując na przemian pod przewodnictwem Repnina i Podoskiego prymasa, ułożyła najprzód artykuły, warujące równouprawnienie dyssydentów i dyzunitów, następnie prawa kardynalne Rptej. których nie wolno było znosić na żadnym sejmie, dalej ustawy, potrzebujące jednomyślności w razie zmiany, w końcu regulamin obrad sejmowych i traktat gwarancyjny. Sejm musiał wszystko zatwierdzić bez zmiany, a na ostatnim posiedzeniu (5 marca) wniósł prośbę do króla o wyjednanie u carowej, aby kazała uwolnić więźniów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Koncert połączonych orkiestr wojskowych. Wczorajszy koncert, urządzony przez wyborowe siły tutejszych orkiestr wojskowych 13, 40, 56 i 60 pułku na rzecz Stowarzyszenia „czerwonego krzyża“, wypadł znakomicie.

Koncert rozpoczął się słynną uwerturą z Beethowena, p. t.: *„Leonora“* (Nr. 3), pod kierunkiem znanego dobrze publiczności naszej kapelmistrza p. Langera. W wykonaniu tego arcydzieła widać było pracę, jaką zadał sobie p. L. i pojęcie dzieła prawdziwie klasyczne. Z trzech uwertur, napisanych p. t. „Leonora“, jest ta trzecia na trudniejszą. Przy wystawieniu opery Beethowena „Fidelio“ poprzedza zwykle takową mniej trudna uwertura w E-dur.

Następnie odegrała połączona orkiestra, składająca się z 60 wyborowych wykonawców, Mendelsohna symfonią (A-moll), pod kierunkiem p. Patzkego. Symfonia ta (szkocka) jestto jedno z najpiękniejszych dzieł Mendelsohna a zarazem jedno z najpiękniejszych dzieł, jakie stworzył geniusz muzyczny. Wykonano wczoraj z tej symfonii Andante i Allegro, Adagio i Finale. „Szerzo“, które poprzedza Finale, wypuszczono. Nr. 3 stanowił *Entre act „La Columbe“* Gounoda, wykonany pod kierunkiem p. Buresza kapelm. 13 pułku. Nr. 4 była uwertura koncertowa Mahra. pod kierunkiem osobistym kompozytora. Uwerturę tę słyszeliśmy już raz wykonaną na koncercie Tow. muzycznego i wówczas o niej ocenę podaliśmy. Wykazuje ona dokładną znajomość instrumentacyi i form muzycznych. Mimo pojedynczych ustępów, przypominających Mendelsohna i Wagnera, uwertura miłe na słuchaczach zrobiła wrażenie. Wykonanie jej, pod dyrekcyą p. Mahr z pamięci, było całkiem poprawne. Ostatnim numerem koncertu był marsz z opery „Tannhäuser“ Wagnera, wykonany z werwą i należytem tempio, pod kierunkiem p. Burescha.

Wdzięczni jesteśmy aranżerom koncertu tak za piękny program, jakoteż dobre wykonanie tegoż.

M. S.

W kwietniu na scenie Teatru poznańskiego, a w lecie w Warszawie przedstawionym będzie po raz pierwszy dramat ludowy w 5 aktach, p. t. „Skazaniec“. Autor, jak się dowiadujemy, jest krakowianinem.

Rolnictwo, handel i przemysł.

Szkoła handlowa.

Sprawa urządzenia w Krakowie szkoły fachowej dla stanu handlowego dzięki energicznemu wdaniu się Izby handlowej i Prezydenta miasta, raźniej obecnie postępuje tak, że na otwarcie pierwszego kursu z. d. 1 października b. r. z pewnością liczyć możemy. Wobec tego śmieszniejszym wydaje się zarzut uczyniony tutejszej Izbie handlowej w numerze „Czasu“ z d. 31 marca przez wiedeńskiego korespondenta tegoż pisma, który zdając sprawę z czynności koła polskiego, przy czem naturalnie mniemane zasługi swoje nie omieszkał wysunąć na pierwszy plan, wyraża Izbie ubolewanie z powodu niby opóźnionego wniesienia petycyi do Rady państwa o udzielenie szkole handlowej stałej subwencyi państwowej. Szan. delegat i korespondent „Czasu“ zapomniał widocznie wśród nawału zajęć parlamentarnych i publicystycznych, że szkoła handlowa założoną ma być dopiero z dniem 1 października i to na razie przez otwarcie pierwszego kursu, że zatem subwencya rządowa odnosić się może tylko do roku przyszłego i lat następnych a pokrycie dla takowej wstawione być może dopiero w budżet na r. 1883, który jeszcze nawet nie jest zestawionym. Petycya przeto Izby handlowej wniesioną została nader wcześnie, a uwagi szan. delegata przedstawiają się tylko jako mniej właściwy objaw indywidualnej zgryźliwości.

Przegląd polityczny.

Izba panów odbyła dnia 30 z. m. posiedzenie, na którem przedewszystkiem p. minister handlu br. Pino zawiadomił, że układ z Anglią w sprawie wzajemnego wspierania potrzebujących pomocy marynarzy uzyskał sankcyę.

Po przekazaniu komisyom kilku przedłożeń, przystąpiła Izba do obrad nad nowelą do ustawy wojskowej.

Sprawozdawca mniejszości komisyi Falkenhayn zapowiedział wnioski mniejszości. W rozprawie ogólnej bar. Apfaltrern przypominał powołanie rezerwy w ubiegłym roku i podnosi wątpliwość, czy rozporządzenie to zgodnem było z ustawą wojskową, a zwłaszcza z jej §. 10. Mowca wyrażał życzenie, aby administracya wojenna ustanowiła taką organizacyę sił zbrojnych, żeby w razie potrzeby można było skoncentrować odpowiednie wojska na pewnych punktach monarchii bez powoływania rezerwy.

Minister obr. kraj. hr. Welsersheimb odpowiada, że wedle tegoż § 10go cząstkowe zwołanie rezezerwy jest usprawiedliwione.

W szczegółowej dyskusyi bar. Hye motywował wniosek mniejszości komisyjnej do § 54go, wykazując, że 54ty wedle projektu rządowego i uchwały Izby poselskiej zaprowadza nowość sprzeczną z patentem o wychodźtwie z r. 1832 i konstytucyą z r. 1867, pozbawiając obywateli państwa jednego z najważniejszych praw naturalnych i konstytucyjnych, skoro powinność wojskowa ma zaczynać się od kołyski a zarazem stanowić przeszkodę wyjścia z kraju. Mówca wyłuszczał wielką doniosłość takiego przepisu pod względem prywatno-ekonomicznym, szczególniej więc dla klas niższych; jednocześnie dowodził, że w tej samej noweli do ustawy wojskowej, uchwalonej przez Izbę poselską sejmu węgierskiego, przepisu takiego niema, a ztąd poddani jednego i tego samego władzcy inaczej będą traktowani na Węgrzech, inaczej w Austryi. Do takiego przepisu nie posunęła się nawet starożytna Sparta, choć tam ludzie byli tylko materyałem do celów państwowych. Praktycznie zresztą drakoński przepis te nie będzie miał żadnej wartości, bo kto chce wyjść z kraju, ten i paragraf ów obejdzie.

Minister obrony krajowej hr. Welsersheimb odpowiadał również obszernie, oświadczając w końcu, że nie chodzi tu o zakaz emigracyi, lecz o dopełnienie obowiązku względem państwa, które obywatelem swym od samej kołyski się opiekuje.

Poczem przystąpiła Izba do głosowania, w którem przyjęto §. 54 wedle uchwały Izby poselskiej 68 głosami przeciw 19 głosom.

Wszystkie inne paragrafy uchwalono bez dyskusyi, poczem zaraz przyjęto ustawę w trzeciem czytaniu.

Przyjęto dalej ustawę o ograniczeniu egzekucyi na pensye urzędników i pozostałych po nich wdów, i zatwierdzono konwencyę względem tępienia filoksery. Wybrano również komisye dla reformy wyborczej i prowizorycznej taryfy celnej. Termin następnego posiedzenia nie oznaczony.

Izba deputowanych sejmu pruskiego uchwaliła na czwartkowem posiedzeniu przedłożenie kościelne w drugiem czytaniu według kompromisu zawartego między centrum i konserwatystami, na który zgodził się widocznie

KRONIKA.

Kraków dnia 1 Kwietnia 1882.

Nie jeden z łaskawych czytelników Gazety Krakowskiej gotów zapytać jakim cudem zmartwychwstał *Nemo*, którego już miano za posadzonego między zmarłemi.

Otóż jeżeli Bismark ile razy mu parlament niemiecki figla wypłata, umyka do Warzimu, dlaczegożby i *Nemo* nie miałby sobie pozwolić tej rozrywki, ile razy znajdzie do tego słuszny powód.

A zaprawdę był niemały.

Pewnego dnia kronikarz Gazety Krakowskiej Nr. 6 wkroczył nagle, bez wypowiedzenia wojny do odcinka: nie pozostawało więc jego poprzednikowi, jak zabrać Kleinigkeity i umykać gdzie pieprz rośnie.

Zaledwie jednak przebył rogatki miasta, gdy pojawił się Samozwaniec, jakiś *Nemo* w kolumnach Gazety Lwowskiej — ba i w którems z pism warszawskich. Wydziałem zaś spraw kronikarskich krajowych i zagranicznych zarządzał swobodnie kronikarz VI.

Pomimo tego dwukrotnego ataku przypominającego Custozzę i Sadowę, podpisany wstrzymywał się od wielkiej polityki i dopiero po odwrocie nieprzyjaciela powrócił do opuszczonej swej dziedziny.

Albowiem:

Nemo Gazety lwowskiej i Kurjera warszawskiego, przyjął obowiązki reportera w *Chlor...* w *Reformie* chciałem powiedzieć. Kronikarz zaś Nr. 6, pomimo żalu czytelników, niezgadzając się z polityką Gazety Krakowskiej, dał... nura.

Gdy atoli nagromadziła się bardzo wielka liczba spraw największej doniosłości — Redakcya przyzwała dawnego rezerwistę i poleciła mu napisać o tem — o czem sama pisać nie chce.

Przystępujemy zatem do krótkiego skreślenia polityki tak ciaśniejszej jak i szerszej Ojczyzny galicyjskiej.

Przedewszystkiem donosimy Szanownym Czytelnikom, że Delegacya nasza, po zwycięzko przeprowadzonej kampanii w Krzywoszy, powraca do kraju, dla podzielenia się z swymi wyborcami święconym jajkiem, oraz skonsumowania pewnej liczby kilogramów szynki, kiełbasy i Wielkanocnych kołaczy.

Wiadomość to równie pocieszająca jak **rozrzewniająca — ale czyż nie powinniśmy** obmyśleć jakiego środka, dla okazania, że ją należycie umiemy ocenić.

Wprawdzie o fakelcugach mowy być nie może od czasu, gdy koncypient p. Cossa, tak znakomite zwycięztwo odniósł nad pochodniami lwowskiemi, ale gdyby nawet i śp. P. Tustanowski urzędował jeszcze w Galicyi, to przecież większość Koła, nie weźmie nam za objaw rewolucyjny, jeżeli w sercach naszych zapalimy pochodnie, a w duchu wykrzykniemy na jej cześć „Niech żyje!“

Delegacya bowiem nasza położyła niezmierne zasługi, które jeżeli dziś jeszcze namacać się nie dadzą, to po jakich stu latach prawnuki nasze będą spożywać owoce jej pracy.

Posłowie bowiem nasi kierując się wysoką, a dla naszych mizernych umysłów niedostępną polityką, stali i stać chcieli — w miejscu i okazali tak piękną bezinteresowność dla własnego kraju, a tak wielką uprzejmość dla Państwa, że nawet taki zaciekły centralista jak Herbst lub Süess, nie odważyliby się słówka przeciwko niej przemówić.

Pominąwszy już ową naśladowania godną skromność, z jaką delegaci zachowali się w kwestyi oclenia i opodatkowania nafty, na korzyść dowozu przez Rumunią nafty rosyjskiej — pominąwszy kawę i herbatę, których teraz w skromniejszej ilości używać będziem — nie możemy tu nie wspomnieć, o kolei transwersalnej, przy której nie kierowali się zupełnem samolubstwem, aby zastrzegać urzędy i służbę dla Polaków wyłącznie, ale kierując się zapewne tą zasadą, że jako kolej ma służyć dla wszystkich narodów, tak też dziwnem byłoby, gdyby jeden naród chciał ją obsługiwać, zachowali wspaniałomyślne milczenie w tym względzie.

Ale najważniejszą zasługę teraźniejszej sesyi, iż delegaci nasi zawstydzili Czechów, bo gdy tamci niewypowiedzianą natrętnością wywalczyli sobie uniwersytet Czeski i równouprawnienie języka — posłowie nasi okazali najwyższy takt, nie zabierając czasu parlamentowi tego rodzaju dezyderjami. — Z monarszej łaski mamy język w szkole i urzędzie, po cóż więc na drodze prawodawczej przeprowadzać konstytucyjnie to najdroższe nam prawo.

Wprawdzie może nigdy nie będzie taki skład parlamentu jak dzisiaj, gdzie koło **polskie ma głos decydujący: ale też dla tego** właśnie okazałoby się największą niedelikatność i brak wychowania, gdyby chciano korzystać z tego.

Już to Polacy od najdawniejszych czasów w polityce byli bezinteresowni i nie chcieli korzystać ze zwyciężenia przeciwników: jesteśmy zachwyceni, że ta tradycyjna polityka nie zaginęła w potomkach i tak się pięknie konserwuje.

I zaiste zdaje nam się, że gdyby pan prezes ministrów wydał ucztę dla całego rejchsrathu i naturalnie zaprosił także i polskich posłów, daliby oni i tu dowód swej tradycyjnej bezinteresowności. I gdyby np. Gospodarz rzekł:

— Panowie Polacy, proszę siadać!

Odpowiedziliby niezawodnie:

— Dziękujemy — my postojemy Panie Prezesie.

— Niechże Panowie będą łaskawi brać potrawy.

— Dziękujemy panie Prezesie — my nie głodni. —

Tak więc Delegacya, którąśmy z takim zapałem w nadziei lepszej przyszłości wybierali — przynosi nam z Wiednia

Prima — Aprilis

i kontrolera telegrafów Niemca z Freiwaldau. Ale coś za długo zabawiamy się delegacyą, a więc życząc jej smacznego apetytu na święcone — prosimy, aby sprawę równouprawnienia języka polskiego na Szlązku puściła per non sunt, odstępując ten kraik koronie czeskiej i pozostawiła w spokoju regulacyę rzek Galicyjskich, zmianę ustawy leśnej itp. postulata, szkodzące prowadzeniu *wielkiej polityki*, którą dziś będziemy oglądali w teatrze.

Wielki tydzień za pasem, ale tym razem nie czuliśmy nieznośnego postu, raut za rautem, obrazy żywe za obrazami, rozweselały ten perjod pokutny. Dobroczynne panie nie pozwalały nawet ani chwilki strawić na rozmyślaniach. O szczęśliwcy ci ubodzy krakowscy; wszystkie oczy, wszystkie uszy wyższego świata pracowały na nich bez wytchnienia, a nie jeden pobożny lub pobożna, zaryzykował zbawienie duszy, aby tylko nieść pomoc bliźnim.

Biedniejsi jednak rękodzielnicy od ubogich, bo im nikt nie podaje ręki. Tak przed paru dniami za zaległy czynsz zlicytowano **jednego z najzdolniejszych rękodzielników** i owoc długoletniej pracy składający się z wyrobów, sprzedawano niżej połowy ceny kosztu. Komorne zapłacone, ale człowiek zniszczony — i to jeszcze nie przez ubogiego i łaknącego grosza gospodarza.

Ale jeżeli krakowscy biedni (a jak ich nazywa Bałucki „Pańskie Dziady“ zarobili nie mało na rautach, koncertach, teatrach amatorskich i żywych obrazach — to za to miasto ponosi niepowetowaną stratę.

Gotów pomyśleć nie jeden, że tu idzie o obniżenie opłaty składanej od nafty, wina itp. Ależ przecie nie godzi się przypuszczać, aby świetna Rada miejska, chciała uczynić Kraków miejscem składowem, jak to ongi bywało. Po co tego kłopotu, niech się Podgórze bawi w tego rodzaju spekulacye — my nie możemy opuszczać nic z opłaty okupowej. Niech poświadczą pp. Cohn, którym zachciało się jakiegoś obniżenia opłaty od spirytusu używanego do polityry — że stoimy i stać chcemy przy opłatach akcyzowych.

Górsze nas czekają lamenta!

Rada postanowiła prześliczny komin na przepięknym odwachu *extyrpować*.

Jeżeli nie wiecie co znaczy ta operacya zapytajcie chirurgów.

Otóż będzie miał pan Moraczewski:

Prima aprilis!

Ale nie tylko Jemu daje się we znaki kwietniowa niespodzianka. Gdziekolwiek zwrócisz oczy—wszędzie za nami kroczy — i tak:

W. książę Włodzimierz.	Prima aprilis.
Równowaga budżetu państwowego.	Prima aprilis.
Obniżenie podatku domowego	Prima aprilis,
Kolej transwersalna	Prima aprilis.
Nafta	Prima aprilis.
Wierność świętojnrców	Prima aprilis.
Ksiądz Juzyczyński	Prima aprilis.
Wodociągi krakowskie	Prima aprilis.
Sukiennice	Prima aprilis.
Otwarcie starego teatru	Prima aprilis.
Budowa nowego	Prima aprilis.
Prelekcya Deotymy	Prima aprilis.
Salomejka	Prima aprilis.
Profesor Rembacz	Prima aprilis.

Nemo,
prima aprilis.

także minister oświecenia Gossler, bo inaczej konserwatywni nie wchodziliby byli w układy.

Przyjęty przez konserwatystów i centrum na podstawie owego kompromisu projekt brzmi:

Artykuł 1. Artykuły 2, 3 i 4 prawa z 14 lipca 1880 r. obowiązywać zaczną na nowo aż do 1go kwietnia 1883 r. z dniem ogłoszenia niniejszego prawa.

Artykuł 2. Jeżeli król ułaskawi biskupa złożonego z urzędu sądowym wyrokiem w myśl §§ 24 i następnych prawa z 12 maja 1873 r., w takim razie biskup ten uważanym jest za uznanego przez państwo biskupa swej dyecezyi.

W innych przypadkach, w których na podstawie §§ 24 prawa z 12 maja 1873 lub § 12 prawa z 22 kwietnia 1875 r. zapadł wyrok na złożenie z urzędu, następstwa wydanych wyroków ograniczone będą na niezdolność do piastowania urzędu, oraz na następstwa wymienione w artykule pierwszym ustęp 2 i 3 prawa z 14 lipca 1880 r., o ile do tego czasu owa posada nie została na nowo obsadzoną.

Artykuł 3. Od składania w § 4 prawa z 11 maja 1873 r. przepisanego naukowego egzaminu państwowego zwolnieni są ci kandydaci, którzy przedłożeniem świadectw wykażą się ze złożenia abituryenckiego egzaminu w niemieckiem gimnazyum, oraz z odbytych trzechletnich teologicznych studyów na niemieckim uniwersytecie, lub w którem z kościelnych seminaryów istniejących w Prusach, które w myśl prawa mogą zastąpić uniwersytet; oraz jeżeli w czasie tych studyów słuchali pilnie odczytów z dziedziny filozofii, historyi i niemieckiej literatury.

Minister dla spraw duchownych upoważnionym jest dyspensowania od postulatów wyrażonych w § 4 oraz od żądania wyrażonego w § 11 prawa z 11 maja 1873 r.; może także pozwolić zagranicznym duchownym wykonywać czynności duchowne, lub który z urzędów kościelnych wymienionych w § 10. — Zasady, wedle których dziać się to powinno, ustanowione będą przez ministerstwo za sankcyą królewską.

Artykuł 3a. Wykonywanie w §§ 13 i następnych prawa z 20 maja 1874 i w artykułach 4tym i następnych prawa z 21 maja 1874 r. patronom i gminom przyznanych atrybucyi do obsadzenia na nowo opróżnionego duchownego urzędu oraz ustanowienie w nich zastępstwa — nie będzie miało więcej miejsca.

Co do dalszych prac sejmowych, to najnowsza „Provinzial Corr.“ pisze, że Izba deputowanych odbędzie przed świętami jeszcze kilka posiedzeń i odroczy się do połowy miesiąca kwietnia. Parlament zaś będzie zwołanym na końcu miesiąca kwietnia lub na początku miesiąca maja, skoro tylko wygotowane będą przeznaczone dla niego projekta. Równoczesne jednakże obrady sejmu i parlamentu będą nieuniknione.

Hr. Ihnatiew zniewolony wstrzymać chwilowe swoje zapędy na polu zewnętrznej polityki niezasypia sprawy wewnątrz.

Mącenie wszystkich żywiołów wewnętrznych, to sekret jego polityki, bo w chaosie tym tylko on potrafi panować. Chociaż więc Niemcy nieuspokoiły się jeszcze po mowach Skobelewa, częstuje ich jen. Ihnatiew inną niespodzianką zaprowadzając język rosyjski w prowincyach nadbałtyckich w miejsce niemieckiego, by niby wziąść w obronę Łotyszów i Estonów przed baronami niemieckimi. „Rząd — piszą „St. Pet. Wied.“ — nakreśliwszy sobie nowy program polityki w stosunku do Ziem nadbaltyckich, przeprowadzi ten program ściśle i bez wahania się do końca.“ — Wybornym tedy pretekstem do tego są pierwiastki etnograficzne Estonów i Łotyszów.

Lecz i dla ruchów socyalno-rewolucyjnych znajduje hr. Ihnatiew strawę i sposób odwrócenia ich od właściwych pożądań. To co dokonywało się krwawemi gwałtami w rozmaitych stronach imperium i co dzięki agentom hr. Ihnatiewa przeniesiono nawet do Warszawy, niema bynajmniej ustać.

Rząd, który poddanych swoich niedopuszcza do żadnej zgoła opinii w sprawach wewnętrznych daje im *carte blanche* do opiniowania w kwestyi żydowskiej, nie dla sprawiedliwego państwowego jej uregulowania lecz dla rozbudzenia namiętności, by wywołać nowe krwawe sceny i tak n. p. w Polsce uspokajać je bagnetem.

O opiniach tych czytamy w dzienniku „Nowosti“ następującą relacyę w której zwłaszcza ustęp 4 świadczy o szorskiej konstytucyjności:

Komisya centralna dla uregulowania kwestyi żydowskiej zdołała już ugrupować prace w tym względzie komisyj miejscowych, a zarazem zakreślić główne punktyześrodkowujące w sobie życzenia ostatnich. Punkty te są następujące: 1) Zabronienie żydom zamieszkiwania we wsiach. 2) Zostawienie możności włościanom zanosić podania w przedmiocie zmuszenia żydów do opuszczenia ziemskich własności prywatnych. 3) Zabronić żydom kupowania czy też dzierżawienia własności ziemskiej. 4) Włościanie powinni mieć prawo wydawać na zebraniach włościańskich wyroki, co do wypędzenia żydów ze wsi. 5) Zabronić żydom sprzedarzy wódek. 6) Komisye wyrażają życzenie, że należałoby zaproponować żydom, by prowadzili handel tylko w tych samych dniach co chrześcianie.

Berliński Tagblatt donosi z Petersburga, że w Moskwie ujęto Kobyzewa, który miał być główną sprężyną zamordowania cara.

W Odessie zaś wykonali rewolucyoniści zamach na prokuratora kijowskiego rządu wojennego jen. Strelnikowa; ugodzony kulą z rewolweru, padł jenerał prokurator; sprawcę schwytano,

---

KRONIKA.

Kraków 1 kwietnia 1882.

Na pomnik Mickiewicza nadesłali na ręce Prezydenta Dra Weigla: P. Władysław Kozłowski ze Lwowa, za pośrednictwem księgarni lwowskiej Gubrynowicza i Schmidta, kwotę 10 złr. i Dr. Stanisław Kondratowicz z Warszawy kwotę 484 rs., jako składkę na powyższy cel zebraną w Redakcyi „Gazety Lekarskiej“. Kwoty te umieszczone zostały na książeczkę tutejszej Kasy Oszczędności, Nr 54,189.

Marszałek Zyblikiewicz przybył dzisiaj rano z Wiednia do Krakowa i dzisiaj wieczorem wyjeżdża do Lwowa.

Magdalena Szlachtowska, wdowa po radcy sądów Szlacheckich, zakończyłu w dniu dzisiejszym życie. Była ona matką znanych w mieście naszem Dra Stanisława Szlachtowskiego, radcy skarbowego i Dra Feliksa Szlachtowskiego, adwokata. Zmarła liczyła lat życia 89.

Ze sfer teatralnych warszawskich otrzymaliśmy w tych dniach następującą notatkę informacyjną o teatrze w Pawłowsku (pod Petersburgiem):

„Przed kilku laty był tu na scenie naszej aktor niezmiernie podrzędny i bez najmniejszego talentu, noszący nazwisko Łukowicz, który za *sprawowanie się* otrzymał dymisyę. Rzeczywiście był to fakt jedyny w dziejach rządowych teatrów warszawskich, szczególniej za administracyi p. Muchanowa; inni czasem dla kaprysu prosili lub podawali się o dymisyę, ale tylko jeden p. Łukowicz *dostał dymisyę* od dyrekcyi teatrów. Otóż aktor ten, opuściwszy *sceny polskie*, udał się do Rosyi, gdzie jak nas zapewniają, przewodniczył na prowincyi rosyjskim towarzystwom baletowym wędrującym, zwykle nieposiadającym żadnego moralnego lub artystycznego znaczenia. Nareszcie teraz udało mu się zawrzeć kontrakt z dyrekcyą teatru w Pawłowsku i dawać ze swoją trupą (balet i operetka rosyjska) „przedstawienia słowiańskie“ w języku rosyjskim i polskim. W tym celu porozumiewał się podobno z waszą krakowską dyrekcyą teatralną, w celu zaangażowania całej waszej trupy z p. Hoffmanową na czele. Teatr w Pawłowsku duży, drewniany, zamknięty, mogący pomieścić przeszło tysiac osób, łączy się jako przedsiębiorstwo wspólne z restauracyą i rozmaitemi innemi rozrywkami, jak: strzelanie do celu, kręgle, bilardy itp., położony jest bowiem w ładnym parku, czy ogrodzie, będącym własnością Wielkiego księcia Konstantego Mikołajewicza, a otwartym zupełnie dla publczności.“

Dyplom uznania. Prezydyum drugiego międzynarodowego kongresu geologicznego, który się odbył zeszłej jesieni w Bolonii, nadesłało w tych dniach dyplom uznania p. Godfrydowi Ossowskiemu z Krakowa, znanemu geologowi i archeologowi za mapę geologiczną Wołynia, nad którą p. Ossowski pracował lat kilkanaście. Napis dyplomu brzmi następująco: „*Ricordo di benemerenza al signor Goffredo Ossowski per avere contribuito al felice esito del Congresso geologico internazionale del 1881 in Bologna, come espositore della carta geologica della Volinia. — Bolognia 5. ottobre 1881. — Il presidente G. Capellini*“.

Walne zebranie członków Towarzystwa pedagogicznego oddziału krakowskiego, odbędzie się w d. 5 kwietnia o godz. 11-tej przed południem, w sali Seminaryum męzkiego przy ulicy Brackiej.

Pogrzeb ś. p. Alfreda Młockiego odbył się w d. 29 z. m. we Lwowie wśród olbrzymiego udziału ludności i z nadzwyczajną okazałością. Mimo niepogody zgromadziły się nieprzejrzane zastępy koło domu przy ulicy Pańskiej, w którym spoczywały zwłoki. Wzdłuż drogi, którą kroczył kondukt, z licznych domów powiewały żałobne chorągwie. Po odprawieniu konduktu złożono sarkofag z zwłokami na karawanie a nad zwłokami przemówił z balkonu p. Zygmunt Sawczyński, prezes towarzystwa pedagogicznego, poczem ruszył orszak pogrzebowy. Najpierw szli prebendaryusze domu ubogich i sieroty z zakładów dobroczynnych, dalej młodzież szkolna, straż ochotnicza *Sokoła*, stowarzyszenie *Gwiazda*, stowarzyszenie rzemieślników izraelickich *Jad Charuzim*, bractwa kościelne z chorągwiami, kapela *Harmonii*, duchowieństwo obrz. łac. z ks. biskupem przemyskim, a dotychczasowym rektorem ks. Ł. Soleckim na czele i duchowieństwo ormiańskie. Kondukt prowadził ks. biskup Morawski. Za duchowieństwem postępował długi szereg obywateli, niosących wspaniałe wieńce, ofiarowane przez młodzież i zakłady naukowe, przez młodzież handlową i stowarzyszenia rzemieślnicze i kupieckie, przez Reprezentacyę stołeczną, towarzystwo kredytowe ziemskie, towarzystwo zaliczkowe, gospodarskie, pedagogiczne, przez rozmaite towarzystwa humanitarne, redakcye pism miejscowych, Koło literackie itd. Niesiono 40 wieńców. Za karawanem postępowali dostojnicy władz, reprezentanci rozmaitych instytucyj, korporacyj i towarzystw. Od bramy cmentarnej aż do grobu nieśli zwłoki na przemian: młodzież, członkowie stowarzyszenia *Gwiazdy*, towarzystwa zaliczkowego, literaci, weterani z r. 1831. Nad mogiłą wygłosili mowy p. W. Podlewski i ks. Fl. Lickendorf, poczem wśród śpiewów złożono zwłoki na wieczny spoczynek — a jednocześnie wznieśli wszyscy obecni na cmętarzu „Boże coś Polskę“ — i aż po odśpiewaniu tego hymnu zaczęto opuszczać cmetarz.

Józef Żórawski, długoletni współpracownik *Dzien. Pozn.* i *Kur. Pozn.*, zmarł w tych dniach w Poznaniu. Ożywiony gorącą miłością ojczyzny, brał w r. 1863 bardzo gorliwy i czynny udział w ówczesnej organizacyi narodowej, za co skazany przez berliński kamergerycht na 2 lata więzienia, odsiedział takowe w fortecy Ehrenbreitenstein. Szczery i stały w przyjaźni miał wielu przyjaciół, którzy go w miłej zachowają pamięci.

Konkurs na dziełka ludowe. Komitet „Wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie“ ogłasza konkurs na dziełka ludowe w języku polskim lub ruskim, oryginalnie napisane i dotąd nie drukowane, przeznaczone dla ludności wiejskiej i małomiejskiej z uwzględnieniem stosunków wschodniej części naszego kraju, objętość od dwóch do trzech arkuszy druku.

Co do treści, pozostawia Komitet autorom swobodę wyboru przedmiotu z zakresu stosunków społecznych i gospodarskich, opowiadań historycznych, tudzież pouczających powiastek ludowych.

Za najlepszą pracę wyznacza Komitet nagrodę 150 złr. a. w., za drugą z rzędu 80 zł. a. w., zastrzegając sobie własność premiowanych utworów. Dziełka nie premiowane, o ile Komitet uzna je jako stosowne do druku, będą nabyte przezeń dla wydawnictwa w cenie począwszy od 15 złr. za arkusz druku, stosownie do porozumienia z autorami.

Rękopisy konkursowe należy przesyłać pod adresem Komitetu wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie, ulica Sykstuska l. 33, najdalej do 1 czerwca 1882 r. bez podpisu, jednak z dołączeniem zapieczętowanej koperty noszącej tytuł pracy, a zawierającej kartkę z nazwiskiem i adresem jej autora.

Czytamy w „Głosie stan.“ W chwili gdy czytelnicy do ręki dostaną niniejszy numer „Głosu stan.“ (z dniem 26 marca) zawiązane już będzie w mieście naszem *Towarzystwo oświaty ludowej*, którego cel jasno określa sama nazwa. Środki do szerzenia tej oświaty obrano, i statutami uwarowane, są te same, które sobie obrało Towarzystwo Oświaty lud. we Lwowie, jest obszerny, a założycielom nie braknie zapewne energii do rozwinięcia czynności, dla ochronienia ludu od wrogich, zgubnych i nieustannych agitacyi moskiewskich. Energia jednostek potrzebuje jednak pomocy, wymaga gorliwych współpracowników, aby sprawa oświaty weszła na tory rzeczywistości i w dodatnich objawiła się rezultatach. Powstrzymać rozkład społeczny i szerzyć poczucie braterstwa, nieść światło tam, gdzie pod wpływem zaszczepionych zdradzieckich myśli, działają ajentury moskiewskiej przewrotności, jest to zadanie wdzięczne dla każdego prawego obywatela, i każdego patryotę obowiązujące.

Konkurs artystyczny. Ministerstwo oświaty ogłasza konkurs na wykonanie pomnika na pamiątkę oswobodzenia Wiednia w r. 1683. Pomnik ten ma być umieszczony w tumie św. Szczepana i ma przedstawiać wszystkie wybitniejsze osobistości, które się przyczyniły do oswobodzenia Wiednia; pomiędzy niemi będzie się znajdował naturalnie i nasz król Sobieski. Wzorem do tego dzieła mają być pomniki w kościołach „Ai frari“ i „S. Giovanni à Paulo“ w Wenecyi, styl z połowy XVII. w., a materyałem miękki kamień wapienny. Koszta nie mogą przenosić 50.000 zł. Nagrody za najlepsze projekta wyznaczono 2.000, 1.500 1.000 zł. Ubiegać się o nie mogą wszyscy artyści przedlitawscy, a więc i Polacy. Termin nadesłania projektów $^{1}/_{10}$ naturalnej wielkości wyznaczony do 15 kwietnia 1883 roku.

Zagadkowy wypadek. Niedawno na linii drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej na 149-tej wiorście znaleziono ciało z głową zupełnie odciętą. Głowa leżała opodal i była tak strasznie zeszpecona, że niepodobna było nietylko poznać, lecz nawet wyobrazić sobie rysów. Żaden ślad, żaden dowód nie naprowadziły na wniosek co do o obistości zabitego. Nie było także żadnego materyału do domniemań, czy to zbrodnia, czy też samobójstwo. Śledztwo wyprowadzone w okolicy nie dało żadnych materyałów do wnioskowania. W rezultacie nie mając innego wyjścia, władze miejscowe zaopiniowały, iż prawdopodobnie nieznajómy w zamiarach samobójczych rzucił się sam pod koła pociągu, które odcięły mu głowę. Nieznajomą ofiarę pochowano w grobie, o którym nic nie wiedzą najbliżsi zabitego, może do dziś dnia jeszcze go oczekujący...

Wystawa rolnicza. W Mińsku gubernialnym miejscowe towarzystwo rolnicze urządza wystawę, która trwać będzie od 27 października do 27 listopada r. b.

Znany dr. Strousberg, jak donoszą dzienniki berlińskie, udał się do Panamy, wziąwszy od p. Lesseps w pod-przedsiębiorstwo roboty ziemne przy budowie kanału Panamskiego. Były „król kolejowy“ ustanowił w Berlinie biuro werbunkowe robotników do owych robót. — Dzienniki niemieckie przestrzegają klasy robocze przed tym werbunkiem, który sprowadzi nową emigracyę za Atlantyk w okolice gorące a niezdrowe dla przybyszów, których większa część wyginąć musi pod wpływem zabójczego klimatu, na żółtą febrę i t. p. Przestrogę tę powtarzamy także dla tych z robotników naszych, którzyby może skusić się dali szumnym obietnicom berlińskiego biura werbowniczego i nie znając stosunków, szukać chcieli polepszenia losu udziałem w budowie kanału Panamskiegp.

W pierwszych dniach marca b. otwartą została w Krakowie destylarnia parowa pana Ewarda Urbana i Spł. — Zakład ten nie ustępuje podobnym zakładom zagranicznym.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Wiedeń, 1 kwietnia. Skład nowego Sądu obwodowego w Wadowicach ma być następujący: prezesem pan Danecki, radca sądu kraj. wyższego w Krakowie; radcami pp. Szpor i Pawłowicz z Krakowa, p. Krzeczowski z Tarnowa, tudzież nowo mianowani radcy: pp. Lipka dotychczasowy zastępca prokuratora w Krakowie i pan Szurek, sędzia powiatowy w Wadowicach. Prokuratorem mianowany pan Bosowski, zastępca nadprokuratora w Krakowie.

Wiedeń, 1 kwietnia. Cesarz otworzył o godzinie 11 tej międzynarodową wystawę sztuki.

Berlin, 1 kwietnia. „National Ztg“. podaje następującą depeszę z Petersburga: Rząd rosyjski nosi się z planem nakazu, aby wszyscy Niemcy, zamieszkujący Rosyę dłużej niż 5 lat podali się do naturalizacyi. Zamiar ten wymierzonym jest przeciw przeszło 100,000 Niemcom, którzy nie łatwo zechcieliby się indygenatu niemieckiego zrzec.

Paryż, 1 kwiotnia. W Madrycie wielkie wzburzenie. Z powodu powstania katalońskiego, zarządzono w Barcelonie 50 aresztowań. Tłum krzyczał: „Niech żyje federacyjna rzeczpospolita“.

Paryż 1 kwietnia. Izba przyjęła po żywej dyskusyi traktaty handlowe ze Szwajcaryą, Austryą, Anglią, Hiszpanią, Portugalią, Szwecyą i Norwegią.

Rzym 1 kwietnia. Książę pruski Henryk przybył do Rzymu. Król złożył wizytę W. Księciu Włodzimierzowi i jego małżonce, poczem Wielki Książe oddał natychmiast wizytę Królowi.

Londyn 31 marca. W parlamencie toczyła się w nocy dyskusya nad poprawką Moriota, sprzeciwiającą się kloturze. Poprawka ta upadła 318 przeciw 279 głosami; rząd odniósł więc zasadnicze zwycięztwo.

Madryt 31 marca. W celu demonstracyi przeciw francusko-hiszpańskiemu traktatowi handlowemu, zostały niektóre fabryki w Barcelonie przez swych właścicieli zamknięte. Robotnicy włóczyli się w gromadach po ulicach wydając rewolucyjne okrzyki. Aresztowano 35 osób. Rząd postanowił wystąpić energicznie przeciw tajemnym spiskom zorganizowanym celem stawienia oporu ustawom. Większość Izby jest przychylną francusko-hiszpańskiemu traktatowi handlowemu.

Madryt 31 marca. „Correo“ donosi, że agitacya w Barcelonie wzmaga się. Zamykają wszystkie warsztaty i magazyny. Tłumy robotników chciały przeszkodzić odjazdowi pociągów kolejowych padały strzały, i dopiero za wdaniem się policyi mogły wyruszyć pociągi kolejowe. Zapewniają, że jutro nastąpi ogłoszenie stanu oblężenia w całej Katalonii.

Palermo 1 kwietnia. Uroczystość urządzona na pomiątkę nieszporów sycylijskich trwała od godziny 10ej rano do 5ej po południu. W ciągu uroczystości panował zupełny porządek. Przeszło 20,000 obcej ludności, częścią ze Sycylii, częścią ze stałego lądu było obecnych na uroczystości.

NADESŁANE.

Wielmożni Państwo Albin i Elżbieta Korytowscy, właściciele dóbr Mszany dolnej z przyległościami, w powiecie Limanowskim, przejęci uczuciem dla szkolnictwa, urządzali już od roku 1879 trzykrotną „Gwiazdkę“ uczącej się tutaj młodzieży, opatrując takową rok rocznie kilkoma sztukami zimowego ubrania, w książki do nauki, jak i do biblioteki szkolnej — dalej obficie przyborami naukowymi.

Ponieważ darami wspomnionymi przyczyniają się wielce Wielmożni Państwo Korytowscy tak do zachęcenia dzieci ku nauce, jak również i do podniesienia tejże; zatem znajduje się podpisany w tym miłym obowiązku, złożyć WW. Państwu Korytowskim, jako Dobrodziejom, imieniem dzieci szkolnych oraz swojem najszczezsze staropolskie „Bóg zapłać“.

Mszana dolna.

Jan Nep. Łaski,
kierownik szkoły.

Prawdziwie biedni

a wstydzący się żebrać, znajdują się na Smoleńsku w domu pana Pękalskiego. Jestto podupadły rękodzielnik, starzec, od dwóch lat złożony chorobą, którego dotąd ratowała żona, póki i jéj nie wyczerpały się siły, i kładąc się w łóżko, zostali na Bożej i ludzkiej łasce.

Znajdą sie może ludzie litościwi i poratują prawdziwie biednych.

558 1-

Roman Andrusikiewicz

c. k. okręgowy Inspektor szkolny **w Gorlicach**, *zawiadamia, iż drukuje własnym nakładem swoją*

„Latarnię dydaktyczną"

dla takich nauczycieli przy szkołach wiejskich, którzy ucząc dzieci jednego oddziału lub stopnia, *nie umieją* stósownie zatrudniać dziatwy innych oddziałów lub stopni. — *Książka ta interesować będzie również* **prywatnych nauczycieli**, *szczególnie zaś zajmowaćby powinna* **rodziców, przełożonych szkół i przyjaciół oświaty ludowej.** *Podający dokładnie swój adres, otrzymają odwrotną pocztą* **odbitkę** *dwóch stronnic z tej* **„Latarni"**

na okaz,

darmo i opłatnie. 534(3-10)

PRZEDPŁATA *na jeden egzemplarz „Latarni"* **z przesyłką franco** *wynosi* **2** *złr. w. a. — Wysyłka zamówionych egzemplarzy nastąpi* **z początkiem lipca** *r. b.*

PAIN-EXPELLER „z kotwicą"

jest bardzo dobrym środkiem domowym.

Leopold Brandsteter

w Krakowie,

Stradom l. 7, (dawniej 16)

w podworcu.

535(6-6)

SPRZEDAŻ

resztek sukna i kortów

po bajecznie tanich cenach,

w znacznym wyborze i we wszelkich gatunkach.

Tylko prawdziwe z niniejszą marką ochronną:

Huste-Nicht

Gerichtl. geschützt

Nie kaszlaj!

Wyciąg słodowy z ziół miodowych i Karmelki*)

L. H. PIETSCH'A & Comp. w Wrocławiu.

Kaszel, który mnie bez przerwy przez kilka lat dręczył, **ustąpił zupełnie**, dzięki Pańskiemu wybornemu **Wyciągowi słodowemu z ziół miodowych**, którego cudownej sile leczniczej po **takim skutku** śmiało zaufać można. — Polecam więc najusilniej Pański środek każdemu kaszlącemu, co jako zgodne z prawdą poświadczam. 506(1-?)

Egg n/Günz przy Babenhausen (Bawarya). Alojzy Suiter.

*) Flaszka **wyciągu** 80 c., 1·50 złr. i 2 złr. — Woreczek **karmelków** 25 i 40 c. — Dostać można w Krakowie: u *E. Stockmara*, apt. pod złotym Słoniem; *Sobierajskiego*, apt. pod Słońcem; *A. Markiewicza*; apt. pod Lwem; *Wiszniewskiego*, apt. pod Gwiazdą, tudzież we wszystkich aptekach w Galicyi. —

WACŁAW GŁOWACKI

jubiler przy ulicy Grodzkiej w Krakowie

poleca

skład towarów złotych i srebrnych,

przyjmuje zamówienia i reperacye po najumiarkowańszych cenach,

utrzymuje na składzie

WYROBY Z CHIŃSKIEGO SREBRA

498 6-6 w najlepszym gatunku.

Piwo w butelkach

i w beczkach.

okocimskie exportowe

ditto marcowe.

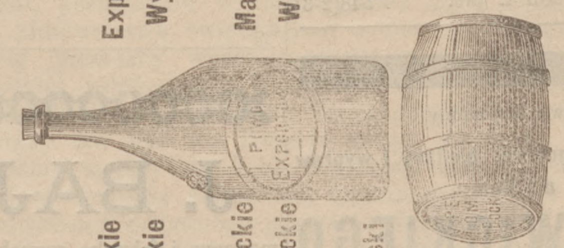
Pilzneńskie Exportowe

Pilzneńskie Wystałe.

Ołomunieckie Marcowe,

Ołomunieckie Wystałe.

Słotwinski Bok,



poleca szanownej Publiczności, skład piwa krajowego i zagranicznego

J. Ripper w Krakowie.

467-13

SZCZEGÓLNOŚĆ.



Sasanka Glycerin-Crême.

Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z **„Sasanka"** Glycerin Crême. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, ostudy i blizny** i t. d. i nadaje cerze **świetną białość, świeżość i delikatność. Najlepszy środek ochronny** przeciw wpływom ostrego powietrza i przeciw opaleniu od słońca. Zatem **niezbędny w toalecie dam. Cena flakonu 1 złr.**

Veloutine.

(Poudre de riz) w kolorze białym, różowym i żółtym, przylega dobrze do skóry i jest niewidzialnym; szcególniejszej dobroci. — Cena pudełka 1 złr.

Puder Sasanka (Schneeglöckchen). (Szczególność).

Zaleca się szczególniej przeciw cerze tłustej, — w kolorze białym, różowym i żółtym. Cena pudełka 60 cnt.

C. k. wył. uprz. Puritas.

Mleko odradzające włosy, do przywrócenia siwym włosom pierwotnej barwy naturalnej w przeciągu 14 dni **pod gwarancyą za nieszkodliwość. Cena 2 złr.**

Koloritas.

(Przetwór z olejku orzechowego) nadaje siwym, rudym i wogóle jasnym włosom w niedowierzenia krótkim czasie naturalną ciemną barwę. Wyciąg ten otrzymany przez destylacyę z zielonej łupy orzechów, wzmacnia bardzo i konserwuje włosy. Cena 1 złr.

Brillantina.

Powszechnie wiadomo jest, że ozdobą, ba nawet dumą mężczyzny jest piękna i starannie utrzymana broda. Aby ją zawsze piękną utrzymać, niezbędnie potrzebną jest do tego **Brillantina**, gdyż jest jedynym środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk; nie pozostawiając przytem tłustości i nie plamiąc ani rękawiczek, ani bielizny, ani sukien. 60 cnt.

La Jeune.

La Jeune jest całkiem nie szkodliwą tynkturą barwiącą włosy i działającą szczególniej na brodę, której nadaje naturalną barwę brunatnę, ciemnobrunatną lub czarną. Po użyciu **La Jeune** koniecznie potrzebną jest **Brillantina**, gdyż ta nadaje brodzie żywy, naturalny połysk, siłę i konserwuje ją. — Cena jednego kartonu z przyborami 2·50 złr., bez przyborów 2 złr.

Wyskok na włosy. (Haargeist).

Działa znakomicie na **cebulki włosowe** i na **porost włosów**. Wyskok ten w wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienny skutek. Już po użyciu pół flaszki można spostrzedz skutek. Najlepsza **prezerwatywa** przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. Cena 1·50 złr.

Balsam. Sallicylowa woda do ust. (Hippokrene).

Zapobiega **zupełnie** bólowi zębów, konserwuje zęby i dziąła, usuwa nieprzyjemny odór, działając nader skutecznie i odświeżająco. Wielki flakon 1 złr. — mały 60 c. — z dołączeniem 20 c. na koszta przesyłki.

OTTO FRANZ, Wien, VII. Mariahilferstrasse 38.

SKŁADY: **w Krakowie**: u p. Stockmara apt. i Wiszniewskiego apt.; *we Lwowie*: w aptece pod „srebrnym orłem" Zyg. Ruckera; *w Tarnopolu*: w apt. Fr. Jamrogiewicza i Hermana Kahane apt.; *w Stryju*: w apt. J. Zgórskiego i Leona Gärtnera apt. pod „węg. koroną"; *w Brodach*: E. Grünspan apt.; *w Stanisławowie*: w apt. u F. Stechera i Albina Amirowicza; *w Kołomyi*: Ed. Stenzel apt.; *w Przemyślu*: J. Maszewski apt. 496 8-25

WYBOROWE

PIWO TENCZYŃSKIE

na beczki i butelki.

551 1-6 POLECA

Agencya Zakładów Tenczyńskich, ulica Wiślna Nr. 8.

A. Spławiński.

!!! Cztery medale zasługi i list pochwalny!

Znakomite powodzenie i powszechne uznanie, jakie zyskały moje wyroby **na włosy**, zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. **Filipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. — **Cena flakonu 1 złr. 50 ct**

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

UNIWERSALNY PŁYN PRZECIW ŁUPIEŻY.

Łupież jest objawem chorobliwego stanu skóry, a lekceważenie jej słabości sprowadza wypadanie i siwienie włosów. Uniwersalny płyn jest tak znakomitym środkiem, że jeden flakon wystarcza na całkowite usunięcie łupieżu i kosztuje tylko 1 złr.

NIGRETINA.

Po długiem doświadczeniu udało się mi wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastósowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia utrwala barwę i połysk tychże — Flakon 80 ct.

J. IHNATOWICZ,

magister farmacyi i chemik sądowy 469—5

Fabryka we Lwowie, Filia w Krakowie Sukiennice N. 20.

Raz tylko

nastręcza się sposobność nabycia wybornego zegarka za

połowę ceny.

WIELKA WYSPRZEDAŻ.

Na całym europejskim horyzoncie zaszłe polityczne wypadki nie zostawiły także i Szwajcaryę nietkniętą, co za sobą pociągnęło wywendrowanie masy robotników, co egzystencye fabryk na szwank naraziło: z powodu tego i przez nas zastąpiona pierwsza i jedna z największych fabryk swój wyrób zastanowiła i nas do rozprzedaży swych fabrykatów upoważniła. Tak zwane **Washingtona zegarki kieszonkowe** są najlepsze zegarki świata i nadzwyczaj elegancko grawerowane i wedle amerykańskiego systemu robione.

Wszystkie gatunki zegarków są na sekundę regulowane i za każdy przyjmujemy gwarancyę 5-cioletnią.

Jako dowód pewnej gwarancyi i największej rzetelności obowiązujemy się publicznie każdy niekonweniujący zegarek jak najchętniej odebrać i zamieniać.

1,000 sztuk zegarków kieszonkowych Remontoir. bez kluczyka do nakręcania, z kryształowem nakryciem, uregulowany z nadzwyczajną ścisłością na sekundę, oprócz tego pozłacany przez nowo wynaleziony sposób elektro-galwaniczny, wraz z łańcuszkiem, medalionem i t. d. dawniej 25 złr., teraz 10 złr. 20 c.

1,000 sztuk zegarków ankrowych z niklu, o 15 rubinach z emaliowanym cyferblatem, wskazówką na sekundę, kryształowem szkłem, dawniej 21 złr., teraz teraz za sztukę złr. 7·25, wszystkie na sekundę regulowane.

1,000 sztuk zegarków cylindrowych w oprawach z niklu ze szkłem kryształowem o 8-miu rubinach, najlepiej regulowane, wraz z łańcuszkiem, medalionem i aksamitnym schowkiem, dawniej 15 złr. teraz za sztukę złr. 5·60.

1,000 sztuk ankrowych zegarków z prawdziwego 13-łutowego srebra, wypróbowanego przez c. k. urząd menniczy, o 15 rubinach, oprócz tego w elektryczny sposób pozłocone, najlepiej uregulowane. Te zegarki kosztowały dawniej 27 złr. teraz za sztukę 13 złr. 40 c.

1,000 sztuk zegarków kieszonkowych, remontoir Washington z prawdziwego srebra, wypróbowane przez c. k. urząd puncyjny pod najlepszą gwarancyą, na sekundę uregulowane, z workiem z niklu. Te zegarki niepotrzebują nigdy naprawy, zegarek takowy kosztował dawniej 35 złr., a teraz 10 złr., oprócz tego dodaje się gratis oo każdego zegarka łańcuszek, medalion, pudełko aksamitne i kluczyk.

1,000 sztuk prawdziwie złotych zegarków damskich o 10 rubinach, dawniej 30 złr., 20 złr.

1,000 sztuk prawdziwie złotych zegarków renmontoir dla panów i pań, dawniej 100 złr., teraz 40 złr.

650 budzików, także jako zegarki do biurka przydatne, dawnej 12 złr., teraz 5 złr. 80 c.

650 sztuk zegarów pendułowych, w szkatułkach rzeźbionych z drzewa, co 8 dni do nakręcania, na minutę uregulowane, nadzwyczaj piękne i imponujące. Ponieważ zegar taki i po 20 latach ma podwójną wartość, to nie powinno takiego zegara brakować w żadnym domu, ponieważ służy oprócz tego do ubrania pokoju. Zegary te kosztowały dawniej 35 złr., teraz za sztukę 15 złr. 75 c.

Przy obstalunkach na zegary pendułowe potrzeba zadatek dołączyć.

Adres: 559 1-

Wysprzedaż zegarków,

fabryki zegarów Fromma

Wien, Rothenthurmstrasso Nr. 9. Parterre.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 31 Marca.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	119 50	120 75
Marki niem. za 100 marek	58 25	59 25
Franki za 100 fr.	47 —	48 —
Półimperyał ros.	9 70	9 90
Dukat ważny	5 58	5 68
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 68
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99 50	— —

Listy zastawne i obligacye.

(Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.)

	płacą	żądają
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98 50	100 —
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	92 50	95 50
5% „ „ „ „ „	100 10	101 —
6% L. hip. 100 złr.	101 25	102 50
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	101 50	102 75
5% L. hip, 40 lat zwrotne 100 złr.	99 —	100 50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	101 —	102 50
5% „ „ „ 100 złr.	94 —	95 50
5½% Z. kred. w Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100 --	102 —
6% „ „ „ 18 lat zwr.	100 —	103 —
7% „ „ „ 20 lat zwr.	102 ---	105 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	305 —	307 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	168 —	169 50
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	295 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 50	20 50
„ m. Stanisławowa 20 złr.	23 50	25 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 50	99 50
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	86 50	87 —

Wiedeń, dnia 31 Marca.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4·2 % Renta pap. 100 złr.	75 55	75 75
4·2 % „ srebrna 100 złr.	76 20	76 40
4% „ złota 100 złr.	93 45	93 65
5% „ pap. 100 złr.	88 60	88 90
4% „ złota węgierska 100 złr.	85 25	85 50
5% „ papierowa 100 złr.	84 90	85 10
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	92 50	93 50

Akcye bankowe.

	płacą	żądają
Anglo-austr. 120 złr.	127 75	128 —
Boden-Credit 200 „	221 —	222 --
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	298 25	299 25
Kredyt. węg. 200 „	320 25	320 75
Niższo-Austr. 500 „	870 —	875 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 600 „	819 —	821 —
Unionbank 100 „	124 —	124 50
Verkehrsbank 140 „	146 25	146 75
Bankverein 100 „	117 75	118 25
Länderbank 200 „	— —	— —

Akcye kolei.

	płacą	żądają
Albrechta 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie 200 „	166 75	167 25
Elżbiety 210 „	208 25	208 75
Ferdynanda półn. 1050 „	25 20	25 25
Franc. Józefa 200 „	192 50	193 50
Morawsko-Szląska 200 „	23 —	23 50
Lwowsko-Czerniow. 200 „	170 —	170 50
Aust. półn.-zachod. 200 „	209 —	209 50
Południowa 200 „	143 —	143 50
Tramwaj 200 „	196 50	197 —
Węg.-galic. 200 „	158 50	159 —
Węg. półn.-wschod. 200 „	160 —	160 50
Węg. zachod. 200 „	165 —	165 75

Listy zastawne.

	płacą	żądają
5% Bodencredit 100 złr.	119 —	119 50
5% „ 33 lat 100 „	100 75	101 —
5% Austro-węgierskie	100 60	100 80

Obligi pierwszeństwa.

	płacą	żądają
Albrechta 300 złr. sr. za 100	93 25	93 75
Alföldzkie 200 „ „	94 —	94 40
Gratzkoflach. 150 „ „	— —	— —
Elżbiety — „ „	98 —	98 50
„ 1870. 200 „ „	101 —	101 40
„ 1872. 200 „ „	102 —	102 50
„ 1873. 200 „ „	100 60	100 90
Ferd. półn. „	105 —	105 —
„ 1872. 300 złr. sr. za 100	108 —	108 50
„ 1876. 100 złr. sr. „	105 70	106 —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	99 75	100 —
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	93 50	94 —
„ 1867 300 „ „	99 75	100 25
„ 1868 300 „ „	95 40	95 70
„ 1872 300 „ „	94 50	95 —
Rudolfa 300 „ „	99 75	100 25
„ 1869 300 „ „	99 75	100 25
„ 1872 300 „ „	99 75	100 —
Siedmiogrodzkie 200 „ „	90 75	91 25

Papiery loteryjne.

	płacą	żądają
3% Bodencredit 100 złr.	99 75	100 25
4% Cisańskie 100 „	108 40	108 70
3% Serbskie 100 fr.	35 50	36 —
3% Tureckie 400 „	23 50	24 —
5% Reg. Dnnaju 100 złr.	112 75	113 20
4% Żeglugi Dunaju 100 „	109 50	110 —
4% Tryest 105 „	— —	127 50
4% Tryest 50 „	63 —	64 50
4% 1854 Losy 250 „	118 50	119 50
4% 1860 Losy 500 „	128 75	129 25
„ „ „ 100 „	131 50	132 —
Losy 1864 100 „	171 —	172 —
Węgierskie 100 „	118 —	118 60
M. Wiednia 100 „	126 75	127 25
Kredytowe 100 „	177 25	177 75
Klary 40 „	40 50	41 50
M. Insbruku 20 „	22 —	23 —
Keglewicz 10 „	19 —	19 75
M. Krakowa 20 „	18 75	19 25
M. Lublany 20 „	23 50	24 —
M. Budy 40 „	41 --	41 50
Palfy 40 „	37 25	37 50
Rudolfa 10 „	— —	20 —
Salm 40 „	50 50	51 75
M. Salzburgu 20 „	23 —	23 50
St. Genois 40 „	44 75	45 25
M. Stanisławowa 20 „	23 —	24 —
Waldstein 21 „	28 —	29 —
Windiszgrätz 21 „	37 40	37 80
Losy użytkowe 3% Bedencredit „	30 —	31 —

Wydawca Emil Szwarc. Druk Wł. L. Anczyca i Sp. Redaktor odpowiedzialny Jan Gadowski.